

Wenezuela, srebro i Grenlandia: Jak podział się USA-Chiny przekształca świat



Interwencja USA w Wenezueli ma zaledwie kilka dni, a świat wydaje się niezdolny do uspokojenia. Gorąca debata nad przyszłością Grenlandii przesłania główny wątek nowego porządku światowego, który się wyłania – a który jest rozstrzygany między USA a Chinami. Europa na razie została zepchnięta do roli coraz bardziej zaniepokojonego obserwatora.

W ostatnich tygodniach wiele spekulacji dotyczyło tła i konsekwencji interwencji USA w Wenezueli 3 stycznia. Powierzchnownie, komentatorzy polityczni i media głównego nurtu skupiają się w dużej mierze na roli i przyszłości ciężkiej ropy wenezuelskiej. I mają rację: jeśli USA uda się ożywić w większości nieużywane moce produkcyjne poprzez swój krajowy przemysł wydobywczy – zwłaszcza za pośrednictwem firm takich jak Chevron, ConocoPhillips i Exxon – pojawia się znaczna dźwignia geopolityczna.

Ta dźwignia przede wszystkim przekształca matrycę negocjacyjną i dynamikę między Waszyngtonem a Pekinem. Chiny potrzebują tej ropy do swojej ekspansji morskiej; USA z kolei – dla mocy rafineryjnych w stanach południowych, szczególnie w Teksasie. Kontrola eksportu do Chin mogłaby wzmocnić pozycję negocjacyjną USA w kwestii metali ziem rzadkich – punktu nacisku, którego Chiny wielokrotnie używały, nawet przeciwko europejskim firmom. Potencjalnie USA mogłyby także wywierać

presję na Pekin i ograniczać dotowany chiński eksport. Są to istotne argumenty na drodze do reindustrializacji USA.

Jednocześnie dyskusje sugerują, że podstawowym celem rządu USA jest odepchnięcie chińskich wpływów z kluczowych rynków surowcowych Ameryki Południowej – co stanowi echo Doktryny Monroe. Reakcja Chin na zatrzymanie Nicolása Maduro była zaskakująco powściągliwa. Poza spodziewanym protestem dyplomatycznym, uwagę zwróciła wizyta kanadyjskiego premiera Marka Carneya w Pekinie. Kanada, jako gigant surowcowy, coraz częściej pełni rolę przeciwwagi dla administracji Donalda Trumpa.

Alberta, Grenlandia i subtelne przesunięcia

Carney mówił w weekend o dyskusjach z chińskimi przywódcami na temat nowego porządku świata – wielobiegunowego porządku globalnego nie skupionego już na Stanach Zjednoczonych. Dla Chin sprawa była jasna: Kanada jest efektywnie wypychana z amerykańskiego biznesu rafineryjnego z powodu planowanego ponownego otwarcia wenezuelskich pól naftowych. Kanadyjska ciężka ropa jest bardzo interesująca dla Chin, które muszą teraz znaleźć alternatywne rynki, aby przeciwdziałać rosnącej presji ze strony USA.

Warto zwrócić uwagę na drobny przypis: obok medialnego szumu wokół Grenlandii – debaty w Europie podniesionej do rangi kwestii przetrwania NATO z powodu bogactw surowcowych wyspy i strategicznych szlaków wodnych – w USA i Kanadzie wyłania się kolejna dyskusja: przyszłość Alberta. Prezydent Trump wielokrotnie się na to powoływał, otwierając drzwi spekulacjom o secesji. Czy referendum – wciąż spekulatywne – mogłoby doprowadzić do tego, że Kanada straci dostęp do znacznej części swoich zasobów, jeśli mieszkańcy Alberta zagłosują za niepodległością? Ta debata zasługuje na ścisłe monitorowanie, ponieważ może dostarczyć głębokich wglądów w przyszłe rynki

surowcowe i kontrolę geopolityczną.

Metal strategiczny: Srebro

Zatrzymanie Maduro otwiera USA potencjalny wgląd w relacje handlowe Ameryki Południowej z Chinami, szczególnie w zakresie zasobów. Kluczowe pytania pozostają: jakie ilości zostały przetransferowane poza oficjalnymi bilansami handlowymi, które zasoby konkretnie i w jakim stopniu omijano sankcje USA? Czynniki te prawdopodobnie odegrają decydującą rolę w nadchodzących latach, w miarę jak gospodarka światowa się rozdziela.

Jeśli okaże się, że Wenezuela eksportowała do Chin znaczne ilości strategicznie ważnych zasobów, takich jak srebro, USA mogłyby teraz fundamentalnie zmienić dynamikę globalnego porządku zasobowego. Pojawia się kluczowe pytanie: czy amerykańska interwencja naprawdę dotyczyła tylko wenezuelskiej ciężkiej ropy?

W ubiegłym lata USA oficjalnie ogłosiły srebro metalem strategicznym. Od tamtej pory ceny srebra gwałtownie wzrosły, potwierdzając podejrzenia, że zarówno Chiny, jak i USA gromadzą duże zapasy. Srebro jest niezbędne do budowy infrastruktury centrów danych AI i silników elektrycznych.

Istnieje również wymiar monetarny: rosnąca koncentracja strategicznych metali przez USA i Chiny zwiększa presję na europejski system walutowy. Świat coraz bardziej zmierza w kierunku systemów monetarnych opartych na metalach, a banki centralne gromadzą zapasy dla stabilności bilansów. Metale zyskują globalnie na znaczeniu jako stabilizująca podstawa gospodarcza i finansowa.

Chiny wprowadzają obecnie stosunkowo rygorystyczny reżim eksportu srebra. Oczekuje się, że popyt przemysłowy gwałtownie wzrośnie w nadchodzących latach, co sprawia, że pytania o rzeczywiste przepływy zasobów z Wenezueli są kluczowe – daleko

wykraczając poza ropę.

Kontrola kluczowych szlaków morskich, systematyczne wypieranie chińskiej obecności w Kanale Panamskim i portach zachodniego wybrzeża USA oraz zabezpieczenie dostępu do zasobów strategicznych – w tym Grenlandii – niezależnie od stanowiska Europy, są elementami szerszej strategii. USA wymuszają rozgałęzienie: podział geopolityczny na dwie strefy wpływów – amerykańską i chińską.

Ten podział dojrzewał przez dziesięciolecia, przyspieszony przez wzrost Chin. Historycznie trudno go zatrzymać bez ryzyka poważnego konfliktu militarnego. Koordynacja między USA a Chinami w tym rozdzielaniu gospodarczym jest kluczowa dla minimalizacji konfliktu.

Rozgałęzienie porządku światowego

USA są zdeterminowane, aby skonsolidować swoją rolę na półkuli zachodniej i – prawdopodobnie w koordynacji z Pekinem i Moskwą – stopniowo wycofać się do samodzielnie zdefiniowanej strefy wpływów. Nie jest to słabość, ale strategiczna kalkulacja w sfragmentaryzowanym porządku świata.

Jeśli chodzi o tak zwany kryzys grenlandzki: UE nie odgrywa żadnej realnej roli w globalnej walce o zasoby. Państwa europejskie importują około 60% swojej energii. Nieudana próba zabezpieczenia zasobów z Rosji poprzez zmianę reżimu i porażka na Ukrainie podkreślają geopolityczną impotencję UE.

Wysłanie niewielkich sił europejskich na Grenlandię w celu ograniczenia wpływów USA podkreśla napięcia między Europą a USA. Trump zareagował podniesieniem ceł o 10%, grożąc 25%, jeśli stanowisko Europy się nie zmieni – ujawniając rażącą asymetrię siły. Bruksela jawi się jako papierowy gigant.

Biorąc pod uwagę tę nierównowagę, niepowodzenie Europy w stworzeniu sojuszu politycznego w celu przyjęcia

kooperacyjnego podejścia USA jest zastanawiające. Bruksela i Londyn wybierają konfrontację, ścieżkę, która prawdopodobnie doprowadzi do dalszych strat gospodarczych. Siła Europy leży w dostosowaniu się do amerykańskich reżimów rynkowych, porzuceniu ukrytego protekcjonizmu klimatycznego i aktywowaniu silnego rynku wewnętrznego. Geopolitycznie walka jest przegrana, możliwa do odzyskania jedynie poprzez rozsądną politykę gospodarczą.

Próby uzyskania pola manewru handlowego w Ameryce Południowej poprzez Mercosur były mało imponujące. Porozumienie w dużej mierze narzuca regulacje klimatyczne Brukseli, które już obciążają europejski biznes, pozostawiając prawdziwy wolny handel tak odległym, jak zawsze.